

Paweł Tański

Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„ZAWODOWI SWOI” I ANTROPOLOGIA WSPÓŁCZESNOŚCI

Waldemar Kuligowski, *Defamiliaryzatorzy. Źródła i zróżnicowanie antropologii współczesności*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2016, ss. 347.

Waldemar Kuligowski to antropolog, którego prace śledzę od lat z wielką uwagą, ponieważ jest to, moim zdaniem, jeden z najwybitniejszych współczesnych badaczy kultury, poddający refleksji zawsze problemy niezwykle intrygujące i oryginalne. Jego sztuka interpretacji zjawisk przekonuje mnie w wysokim stopniu, analizy poznańskiego profesora studiów nad współczesną kulturą cechuje nienaganne rzemiosło, bogaty warsztat, sprawne narzędzia, których używa pomysłowo i w sposób porywający czytelnika. Dlatego, znając doskonale poprzednie jego książki, artykuły, szkice, recenzje i – uwaga! – felietony, zamieszczane nie tylko na łamach kierowanego przezeń świetnego „Czasu Kultury”, zawsze czekam z niecierpliwością na kolejną monografię autora *Różnicowania nowoczesności*. Po lekturze każdego tomu pióra Waldemara Kuligowskiego pozostaję z poczuciem ubogacenia. Nie inaczej było po przeczytaniu studium

wydanego niedawno, bo w 2016 roku, zatytułowanego iście ekwilibrystycznie – *Defamiliaryzatorzy*. Może ten tytuł nas dziwi, ale jest przyciągający, intrygujący i trafiający w sedno. Nie pierwszy to w twórczości naukowej poznańskiego profesora niebanalny tytuł – wystarczy wspomnieć o dwóch książkach jego współautorstwa – *Dlaczego kościotrup nie wstaje* (1999) i *Sequel* (2005), obie napisane wspólnie z Wojciechem Bursztą. Podtytuł omawianej w niniejszym tekście monografii jest już zgodny z poetyką prac badawczych, precyzyjnie i dołądnie informuje o kierunku prowadzonych rozważań – *Źródła i zróżnicowanie antropologii współczesności*. Nagłówek ten odsyła do poprzednich tytułów studiów Kuligowskiego – *Antropologii refleksyjnej* z 2001 roku, *Antropologii współczesności* wydanej w 2007 roku czy do użycia sformułowania: „antropologia społeczna” w pracy *Różnicowanie nowoczesności* (2012). Widać zatem,

że w swoich zainteresowaniach naukowych autor *Złych miast* pozostaje konsekwentny, w ten sposób kreśląc szeroką panoramę *antropologii współczesności*. W postawie badawczej Waldemara Kuligowskiego widzę pasję wędrowca po świecie przebogatej i *nieobjętej ziemi* kultury. Niezwykła energia etnologa doprowadziła w ostatnim czasie do wydania fascynującej książki *Ruchome modernizacje. Między Autostradą Wolności a „starą dwójką”* (współautorka: Agata Stanisz, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2017). *Po lekturze tej pracy po raz kolejny uświadomiłem sobie, że Waldemar Kuligowski to jeden z najbardziej pomysłowych antropologów, którego analizy zjawisk kultury ogromnie cenię*. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że autor *Złych miast* jest niezwykle twórczym i oryginalnym naukowcem, który łącząc konsekwencję badawczą z pasją, a talent z pracowitością, stał się postacią wysoce rozpoznawalną na gruncie krajowej humanistyki. Wszystkie jego myśli krążą wokół antropologii współczesności.

Od tej kategorii rozpoczyna się książka poznańskiego profesora. We *Wprowadzeniu* autor wyjaśnia, że próbuje nakreślić, jaka jest geneza antropologii współczesności, a także na czym polega jej rozwój, czym są pola zagadnień, teoria i praktyka. Zaznacza także, że istnienie tej subdyscypliny, paradoksalnie, jest mało rozpoznane. A przecież wydawać by się mogło, że mnogość prac świadczy o zgoła przeciwnej sytuacji. Tymczasem Kuligowski pokazuje, iż to jego studium porządkuje ten stan rzeczy. Autor próbuje wyczerpująco opisać, skąd się wzięła antropologia współczesności, jak się ro-

działa, rozwijała i mieniła w odmiennych ujęciach, czy może lepiej powiedzieć – przybierała różne formy, odcienie, niuansowała się i przeobrażała. Trzy pytania są tutaj niezwykle ważne: co? – to namysł nad przedmiotem refleksji oraz perspektywami określenia obszarów namysłu; jak? – chodzi o formułę badań, w ramach których dokonuje się praktyk określonych metod; wreszcie – w jaki sposób ukazać przestrzeń kultury, którą udało się wyodrębnić i opisać? Podstawowa teza pracy nakierowana została na określenie konstelacji badań dotyczących własnego kontekstu kulturowego jako *niezwykłego*.

Oczywiście nie mogło zabraknąć samej kategorii „współczesność”. Autor *Miłości na Zachodzie* rozpoczyna tedy swoją opowieść od przywołania postaci Johannesa Fabiana – niemieckiego antropologa, który podjął temat antropologii i jej stosunku do współczesności. Ten pochodzący z Głogowa uczony pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych, dawnym Zairze i Holandii. W 1983 roku ukazała się jego ważna książka *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*¹, która poświęcona została problematyce koncepcji czasu w ramach kolejnych paradygmatów antropologicznych. Fabian wyraził w niej myśl, że wszystkie szkoły antropologiczne nie zauważały współczesności przedmiotów swoich badań – samych siebie lokowały „tu i teraz”, innych zaś „tam i wtedy”. Badacz zwrócił uwagę na to, iż podczas badań terenowych nastę-

¹ J. Fabian, *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*, Columbia University Press, New York 1983.

powąła sytuacja, w której dochodziło do rozróżnienia między czasem antropologa – zmiennym, nowoczesnym i ruchomym – a czasem Innego – statycznym, wcześniejszym, unieruchomionym. Uczony nazwał to *denial of coevalness*, czyli „odmową współczesności”. Postulował, by tego rodzaju strategię nastawienia zmienić, a w tym celu należałoby wypracować specyficzną kategorię czasu – „czasu intersubiektywnego”, realnie łączącego antropologa i ludzi spotykanych podczas jego pracy badawczej. Jak zauważa trafnie Waldemar Kuligowski: „Fabianowski postulat (...) wiąże się ze zgłaszaniem w kolejnych latach projektami współuczestnictwa, współpracy i współodpowiedzialności badacza i ludzi, z którymi on pracuje, w osiągnięciu pewnej wersji rzeczywistości” (s. 13).

Kolejnym ważnym badaczem, który zastanawiał się nad kwestią ujęć współczesności, jest Marc Augé, autor pracy *Pour une anthropologie des mondes contemporains*², podejmującej problematykę stosunku antropologii do tradycji. Wyraził w niej sceptyczny sąd wobec myślenia o antropologii jako nauce historycznej, referował także stanowisko Fabiana, mające być przeciwwą dla ujęć skupionych na przeszłości i dziedzictwie. Waldemar Kuligowski zauważa:

(...) za odmową współczesności kryło się nie tylko postrzeganie Innego jako podrzędnego w kategoriach społecznych i materialnych, ale także intelektualnych. W tym kontekście prawdziwym wyzwaniem dla

dyscypliny stają się badania prowadzone w duchu „równy rozmawiający z równym, przy czym równość owa dotyczy wszystkich wspomnianych wymiarów” (s. 15).

Zdaniem Kuligowskiego – „Najbardziej rozbudowane i oryginalne w antropologii rozumienie zakresu pojęcia współczesność od kilkunastu lat rozwija amerykański antropolog Paul Rabinow”³. Ważna zatem jest jego praca napisana wspólnie z Anthonym Stavrianakisem – *Demands of the Day: On the Logic of Anthropological Inquiry*⁴. Według poznańskiego profesora zaproponowali oni nowe ujęcie współczesności. Wyszli z założenia, że badania terenowe kultury współczesnej nie dają się zredukować do procesu rejestrowania danych. W związku z tym wyróżnili ich trzy możliwe fazy – to, co obecne; to, co faktyczne; oraz to, co współczesne. Pierwsza kategoria mówi o sytuacji zaobserwowanej przez badacza, druga to problematyka tego, co zaobserwowane, trzecia zaś to analiza antropologiczna. Ważne są więc te trzy poziomy refleksji – od obserwacji, przez selekcję (pole namysłu), do konceptualizacji (wiedza).

Czytamy dalej, że „elementem rozumienia (...) muszą stać się kategorie w rodzaju przypadkowości, niespójności, warstw różnicujących itp.” (s. 23) oraz że „hybrydyczna czasowość” to „miejsce współobecności starego i no-

³ W. Kuligowski, *Defamiliaryzatorzy. Źródła i zróżnicowanie antropologii współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, s. 17. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście.

⁴ P. Rabinow, A. Stavrianakis, *Demands of the Day: On the Logic of Anthropological Inquiry*, University of Chicago Press, Chicago–London 2013.

² Waldemar Kuligowski korzystał z angielskiego przekładu: M. Augé, *An Anthropology for Contemporaneous Worlds*, transl. M. Jacobs, Stanford University Press, Stanford, CA 1999.

wego (reprodukowanego i wyłaniającego się)” (s. 23), czyli właśnie to, co Rabinow nazwał współczesnością.

Nim jednak znajdziemy te zdania poznańskiego miłośnika nauki o człowieku, natrafiamy na wyjaśnienie pojęcia, które znalazło się w tytule książki, a które sprawiło nam tyle radości – „defamiliaryzacja” – czytamy zatem:

(...) to pojęcie wypracowane przez pisarza-formalistę, a na eksperymenty z tą formułą decydowali się twórcy teatralni, literaci (...), malarze, sytuacjoniści i inni zmierzający do uzyskania „efektu obcości”. Wypracowanie dystansu wobec codzienności, rutyny i tego, co otacza nas w zwykłych życiowych sytuacjach, było w tym wypadku wyzwaniem najtrudniejszym (s. 8).

Krótko mówiąc, chodzi o to, co przeobraziło antropologię, a co znaleźć można w słowach Georges’a Pereca – „koniec z egzotyką” (s. 8). Właśnie od refleksji nad tym problemem rozpoczęła się właściwa partia niezwyklej pracy Waldemara Kuligowskiego – to część pierwsza, dotycząca „defamiliaryzacji” (s. 29–94).

Przenosimy się zatem do 1986 roku, który przyniósł początek – według poznańskiego badacza – krytycznego nurtu antropologii. Ukazały się wówczas dwie książki tak ważne dla rodzącej się orientacji – *Writing Culture* pod redakcją Jamesa Clifforda i George’a E. Marcusa oraz *Anthropology as Cultural Critique: An Experimental Moment in the Human Sciences* George’a E. Marcusa i Michaela M.J. Fischera. Te studia skierowały Kuligowskiego do czasów Wiktora Borisowicza Szklowskiego, i tym tropem podąża autor omawianej pracy. W kolejnym, drugim rozdziale tej części książki zaj-

mują go kontynuacje koncepcji Szklowskiego, zaś w następnych rozdziałach (3–8) przygląda się takim problemom jak: „defamiliaryzacja jako krytyka kulturowa”, „ironiczne warianty defamiliaryzacji”, jej warianty dramatyczne, poetyki oraz polityki, wreszcie – praktyki. Kuligowski dochodzi do konkluzji, że należy „uznać wszelkie praktyki defamiliaryzujące za sedno antropologii” (s. 94). Ta konstatacja jest mi bardzo bliska, odwołuje się bowiem do tego – jak sądzę – czym jest namysł nad współczesną rzeczywistością kulturową – nieustannym „zglębianiem zwyczajności”⁵, co prowadzi nas do „antropologii bliskości” (temu poświęcona jest część druga studium poznańskiego profesora, s. 97–244) oraz „refleksyjności” (tym zajmuje się Waldemar Kuligowski w trzeciej części swojej książki, s. 247–311).

Autor prezentuje zatem przegląd myśli antropologii współczesności takich krajów jak: Stany Zjednoczone, Francja, Skandynawia, Wielka Brytania, Polska oraz – w rozdziale szóstym, ostatnim tego fragmentu studium – „inne kraje” – Węgry, Niemcy, Serbia. Nie sposób tutaj streszczać tej części pracy, jest bowiem tak bogata i erudycyjna, że każda próba przybliżenia zubożyłaby wątek rozważań autora *Złych miast*. Należy jednak podkreślić trud, jaki zadał sobie Waldemar Kuligowski, by z tego morza możliwości wybrać to, co dla niego najważniejsze, a także wartość poznawczą

⁵ Por. G. Perec, *Przybliżenia czego?*, przeł. M. Ławniczak, w: *idem, Urodziłem się. Eseje*, Wydawnictwo Lokator, Kraków 2012, s. 107–112; zob. również: J. Clifford, *On the Edges of Anthropology: Interviews, Prickly Paradigm Press, Chicago 2003*.

tej partii dysertacji – jest to bowiem niezwykle instruktywny przegląd stanowisk badawczych antropologów współczesności.

Warto także wspomnieć, że swoją wędrowkę po tym przeglądzie rozpoczyna poznański profesor od opowieści o źródłach *anthropology at home* – od University of Chicago, szkoły tamtejszych socjologów. Kreśli portret ich środowiska, po czym przechodzi do myśli, iż uznanie znaczenia tego kręgu naukowego nie może jednak prowadzić do ulokowania interesujących go początków omawianego nurtu myśli antropologicznej w Stanach Zjednoczonych tylko w ramach jednego ośrodka oraz typu i miejsca badań. Omawia zatem różne publikacje powstałe w innych miejscach USA, podobnie ważne dla rozwoju *anthropology at home*. Rozpoczyna od analizy specjalnego tomu „American Anthropologist” z 1955 roku, pod redakcją Margaret Lantis, która w artykule wprowadzającym *The U.S.A. as Anthropologists See It: Introduction*⁶ kładzie nacisk na wykorzystanie kontekstu historii idei w badaniach antropologicznych. Następnie Waldemar Kuligowski przechodzi do przeglądu późniejszych wydawnictw, dochodząc do przywołania niezmiernie interesujących badań Davida Graebera. Uzyskał on magisterium i doktorat na University of Chicago, pracował na Yale od 1988 roku, lecz władze tego uniwersytetu nie przedłużyły z nim umowy o pracę w roku 2005 – prawdopodobnie ze względów politycznych.

Jak pisze autor *Miłości na Zachodzie*:

Publikacje Graebera pozostają w ścisłym związku z jego działalnością aktywisty. *Direct Action: An Ethnography* jest studium ruchu na rzecz globalnej sprawiedliwości, prezentującym spektrum form jego działania: od rozmów w knajpkach, poprzez wielkie spotkania „rady” planującej, po uliczne akcje spowite dymem gazu łzawiącego. Graeber odmalował strukturę tych spotkań i ich przebiegu, swoisty język, symbolikę i rytuały specyficzne dla „kultury działacza”. W jego dorobku znajduje się także osobliwy manifest zatytułowany *Fragments of Anarchist Anthropology*. Niewielkich rozmiarów książeczka okazała się próbą nawiązania ideowego sojuszu między dyscypliną antropologią a pewnymi wątkami myśli anarchistycznej (s. 123).

Kuligowski kończy ten rozdział swojej książki krótkim omówieniem innych tekstów amerykańskiego antropologa, otwierając nam oczy na refleksje dotyczące współczesnych form kapitalizmu, wolnego rynku, pracy i konsumpcji. Dalsze rozdziały tej części studium – zatytułowanej *Antropologia bliskości* – to wędrowka, powtórzmy to, przez antropologię w różnych krajach. Szczególnie interesujący wydaje mi się fragment *Antropologi hemma*: Skandynawia, czyli rozdział trzeci z części drugiej tomu. Znajdujemy tu opowieść o działalności między innymi Fredrika Bartha, Åke Dauna, Orvara Löfgrena, Ulfa Hannerza, Thomasa Hyllanda Eriksena – wybitnych przedstawicieli antropologii. Ciekawy wydaje mi się nurt badań z tego kręgu, dotyczący analiz własnej kultury, na przykład: codziennych praktyk konsumpcyjnych w powojennej Szwecji, zmienności form spędzania wakacji, podróżowania, zwiedzania, rozwoju sek-

⁶ M. Lantis, *The U.S.A. as Anthropologists See It: Introduction*, „American Anthropologist” 1955, vol. 67, no. 6.

tora turystyki, kwestii „szwedzkości”, relacji między kulturą a narodem, wreszcie – antropologii codzienności.

Ostatnia całość wciągającej książki przynosi kapitalne analizy kategorii refleksyjności – od jej wczesnej fazy (od 1969 roku, kiedy to ukazał się tom *Reinventing Anthropology* pod redakcją Della Hymesa, przez lata 70. XX wieku, do 1982 roku, gdy światło dzienne ujrzała praca *A Crack in the Mirror: Reflexive Perspectives in Anthropology*, której redaktorem był Jay Ruby), przez dojrzały etap (kanonicznym jego wyrazem jest wspomniany tom pod redakcją George’a E. Marcusa i Jamesa Clifforda *Writing Culture: The Poetics and Politics of Ethnography* z 1986 roku), a kończąc (?) na „dziedzictwie *Writing Culture*”.

Ale po kolei. Refleksyjność w antropologii wyłoniła się jako jeden z jej centralnych problemów pod koniec lat 60. XX wieku. Poznański profesor zauważa, że:

Stало się to w momencie, kiedy coraz powszechniej zaczęto kwestionować autorytet tej dyscypliny, przede wszystkim w świetle jej praktyk reprezentowania innych kultur. Częściowo wynikało to również z formującej się świadomości postkolonialnej i dostrzeżenia roli, jaką odegrała antropologia w utrwalaniu kolonialnej opresji (s. 249).

Po raz pierwszy terminu „refleksyjność” użył Bob Scholte w artykule *Toward a Reflexive and Critical Anthropology*⁷, opublikowanym w tomie *Reinventing Anthropology* z 1969 roku. Przypomnij-

my ważne słowa z tego tekstu: „Praca antropologiczna nigdy nie jest wyłącznie pracą naukową (...). Jako antropologowie nie możemy po prostu wziąć rzeczywistości i towarzyszących jej naukowych tradycji jako czegoś oczywistego. Musimy poddać je bardziej refleksyjnemu rozumieniu, hermeneutycznej mediacji i filozoficznej krytyce”⁸. Każde badanie terenowe, jak twierdzi Scholte, warunkowane jest przez osobistą wrażliwość konkretnego badacza, podczas aktu badań terenowych ważna jest „interakcja komunikacyjna”.

Świetny jest rozdział drugi tej części książki Waldemara Kuligowskiego, zatytułowany *Związki z kontrkulturą* (s. 257–264). Rozpoczyna się od przywołania dwóch ważnych prac – *The Making of a Counter Culture: Reflections on the Technocratic Society and Its Youthful Opposition* Theodore’a Roszaka z 1968 roku oraz wspomnianego tomu *Reinventing Anthropology* wydanego w 1969 roku. Poznański profesor słusznie pisze:

Obie prace można postrzegać jako próby poświęcone stworzeniu (pierwotnemu albo powtórnemu) pewnych „kultur”: z jednej strony kontrkultury jako określonej formacji światopoglądowej i aksjonormatywnej, z drugiej natomiast antropologii jako samoświadomej i krytycznej dyscypliny. W obu przypadkach chodziło o ruch odnowy, pogłębienia świadomości, zdemaskowania ideologii, odszukania nowych form myślenia i działania – oczywiście z uwzględnieniem wszystkich różnic, jakie dzielą wielopostaciowy ruch społeczny od jednej z dyscyplin akademickich. Okazuje się zatem, że pojęcia „kontrkultury” i „antropologii refleksyjnej” (oraz „antropologii kry-

⁷ B. Scholte, *Toward a Reflexive and Critical Anthropology*, w: D. Hymes (ed.), *Reinventing Anthropology*, University of Michigan Press, Michigan 2002.

⁸ *Ibidem*, s. 431.

tycznej”) pojawiły się w tym samym czasie i w tej samej przestrzeni (s. 257).

Rozdział ten autor kończy krótkim omówieniem działalności naukowej Jürgena Habermasa, w którym widzi fundatora refleksyjności w jej filozoficznym wymiarze.

Inne interesujące związki między refleksyjnością w antropologii a kontrkulturą Waldemar Kuligowski śledzi w kolejnym rozdziale omawianej książki – to związki z poetyką antropologiczną. Autor przywołuje cztery główne źródła obu orientacji – refleksyjnego nurtu w antropologii i poetyki antropologicznej – a są to: zbliżenie nauk o kulturze z naukami o literaturze, rozpowszechnienie się kategorii tekstu w badaniach nad zachowaniami społecznymi, aplikacja hermeneutyki na grunt językoznawstwa i antropologii lingwistycznej, przekonanie o centralnej roli języka w funkcjonowaniu kultury. Z kolei poetyka antropologiczna odnosi się do – według Ivana Brady’ego – etnopoetyki, antropologii literackiej i antropologicznej poezji. To ta trzecia jest przedmiotem refleksji w omawianym rozdziale książki Kuligowskiego. Jest to niezmiernie pasjonujący fragment studium poznańskiego profesora, który dotyczy poezji pisanej przez antropologów. Zaczęło się od dużej sesji w 1982 roku, którą poświęcono prezentacji poezji autorstwa zawodowych antropologów: Della Hymesa, Gary’ego Snydera i Paula Friedricha. Dwa lata później na łamach „American Anthropologist” ukazał się artykuł Stevena A. Tylera dotyczący wierszy Paula Friedricha. Kuligowski poświęca parę akapitów temu fenomenowi, a następ-

nie przechodzi do omówienia periodyku, który ukazywał się w latach 1970–1980, a który był według niego „połączeniem antropologicznej refleksyjności z transgresyjną kontrkulturą” (s. 268) – chodzi o „Alcheringa-Ethnopoetics” – półrocznik, wyjściowo sygnowany przez Boston University.

Najważniejsze osoby związane z tym czasopiśmie to: Dell Hymes, Dennis Tedlock, George Quasha, Jerome Rothenberg, Gary Snyder. To właśnie ten ostatni jest, zdaniem autora *Różnicowania nowoczesności*, najważniejszym łącznikiem między akademickim światem poetyki antropologicznej a środowiskiem kontrkultury. Dzisiaj to poeta bardzo znany, tłumaczony na wiele języków i ceniony. Na początku lat 50. XX wieku, jako student antropologii na Indiana University, prowadził badania z zakresu folkloru w Warm Springs Indian Reservation (środkowy Oregon), zamieszkanym przez konfederację Wasco i Pajutów. Potem studiował jeszcze specjalność azjatycką w Berkeley. Podróżował do Japonii, interesował go buddyzm zen. Jego twórczość poetycką można krótko scharakteryzować jako fascynację naturą, ekologią, ziemią, połączeniem człowieka z miejscem i przestrzenią.

Bez wątpienia interesującym poetą był również Jerome Rothenberg, o którym poznański profesor dokładniej nie pisze – choć wart jest uwagi. Urodzony w 1931 roku, potomek polskich Żydów, przez krytykę literacką określany jako jeden z najciekawszych poetów *deep image*. Długo mieszkał wśród Indian, przeszedł inicjację w indiańskim szczepie Algonquin z plemienia Seneca i otrzymał imię Beaver (Bóbr). Zanurzo-

ny w tak skomplikowanym kontekście kulturowym, będącym mieszaniną wpływów polskich, żydowskich, amerykańskich i indiańskich, Rothenberg w swojej twórczości poszukuje istoty własnej tożsamości. Waldemar Kuligowski podkreśla, że to właśnie on wprowadził do użycia pojęcie etnopoetyki.

W kolejnym, czwartym rozdziale tej partii książki autor zajmuje się dojrzałą fazą refleksyjności. Nurt ten zaznaczył swoją obecność szczególnie w raportach terenowych, głównie w tzw. opowieściach marokańskich z przełomu lat 70. i 80. XX wieku. Składają się na nie prace trzech amerykańskich antropologów: Paula Rabinowa (1977), Vincenta Crapanzano (1980) i Kevina Dwyera (1982).

Waldemar Kuligowski podkreśla, że najistotniejszą publikacją w nurcie antropologii refleksyjnej jest tom pod redakcją George'a E. Marcusa i Jamesa Clifforda *Writing Culture: The Poetics and Politics of Ethnography* z 1986 roku. Główny nacisk został tu położony na akt pisania: „My nie zaczynamy od uczestnictwa-observacji czy od tekstów kulturowych (odpowiednich do interpretacji), (...) ale od pisania, od tworzenia tekstów. Pisanie jawi się jako podstawa tego, co robią antropologowie i nie można tego dłużej marginalizować, demonizować ani umniejszać” (s. 280) – pisał Clifford. Antropologia jest pisana – według autorów tomu należy to nieustannie podkreślać, jak również to, że „teksty antropologiczne pozostają hierarchicznie zaaranżowanymi dyskursami” (s. 284), jak twierdził autor *Praktyk przestrzennych*.

Tom *Writing Culture* ustanowił początek kolejnej ery, ale nie byłoby go

bez tych, którzy próbowali wytyczać w antropologii nowe drogi – im poświęcił poznański profesor krótki, ale ważny rozdział piąty części trzeciej omawianego studium zatytułowany *Prefiguracje i krytyka* (s. 287–295). Opisuje w nim postaci Michela Leirisa oraz Jeanne Favret-Saady i związane z nimi teksty. Z pierwszym – dziennik z wyprawy afrykańskiej, natomiast francuska etnologka opublikowała prace podsumowujące jej badania czarownictwa w zachodniej Francji. W tym rozdziale Kuligowski porusza również kwestię feminizmu w antropologii, przywołując tom znamiennej zatytułowany *Women Writing Culture* z roku 1995.

Ciekawym zwieńczeniem omawianej książki jest rozdział szósty – *Literackie wizerunki antropologii*. Jak pisze autor *Miłości na Zachodzie*:

Jeremy MacClancy w 2005 roku zwrócił uwagę na „zaskakujący” fakt ignorowania przez antropologów ich popularnych wizerunków. Dyscyplina ta należy, jego zdaniem, do najbardziej popularnych i najczęściej prezentowanych w różnego rodzaju fikcjach literackich. Autorzy tych przedstawień wprowadzają postać antropologa, aby poruszyć tematy związane z relatywizmem kulturowym, określonymi koncepcjami antropologicznymi albo pomóc w poszukiwaniu sprawcy jakiejś zbrodni (s. 296).

Waldemar Kuligowski idzie zatem tym tropem i przygląda się, jak w wybranych tomach prozatorskich ukazana jest postać antropologa. Analizuje powieści *Kalekie dzikusy z gorących krajów* Toma Robbinsa, *Tajemnica plemienia Ku* Petera Dickinsona, *Urania* Jean-Marie Gustave'a Le Clézio, *Życie. Instrukcja obsługi* Georges'a Pereca, *Bound to Violence* Yambo Ouologuema, *Długie*

pożegnanie Raymonda Chandlera, *Żuk w mrowisku* Arkadija i Borysa Strugackich oraz satyrę *Legenda o cesarzu Kennedym*. Nowa dyskusja antropologiczna Leszka Kołakowskiego.

Podobną sprawą zajęła się Rosemary Firth, która w 1984 roku opublikowała artykuł⁹ dotyczący obrazu antropologów i antropologii w powieściach z lat 1960–1980. Badaczka doszła do wniosku, że „antropologowie są przedstawiani przede wszystkim jako «ksenolodzy», specjaliści od mało znanych, egzotycznych i zadziwiających swoimi obyczajami ludów” (s. 305). Tak oto ci, którzy obserwują, zostali zaobserwowani przez pisarzy, nieraz – jak podkreśla Waldemar Kuligowski – krytycznie, prześmiewczo i boleśnie (s. 306).

W zamykającym omawianą książkę rozdziale siódmym części trzeciej autor *Złych miast* przygląda się „dziedzictwu *Writing Culture*”, czyli dyskusjom po latach o tym tomie, zarówno od strony samych autorów, jak i krytyków, którzy wskazywali na pewne słabości, np. zarzucano pracy brak zaangażowania politycznego i pominięcie takich zagadnień jak ekonomia polityczna, socjalizm czy feminizm (s. 310).

Ta część pracy Kuligowskiego kończy się definicją antropologa pióra Clifforda – i jest to świetna pointa całej książki autora *Miłości na Zachodzie*, bowiem *Zakończenie* (s. 312–315) podsumowuje wszystkie wątki przywołane wcześniej. Otóż: antropolog to „krytyk kulturowy, defamularyzator i ten, kto zestawia ze sobą odmienności (...), badający pęknię-

cia oraz to, co się z nich wylania” (s. 311). Myślę, że Waldemar Kuligowski dlatego napisał swoją pracę, by móc z całą pewnością i świadomością powtórzyć tę definicję, a zawarte w książce rozważania do niej prowadziły; w ten sposób, badając genezę, wzrost i obecność antropologii współczesności w różnych „klimatach” kulturowych, wpisał w nią również siebie.

Pora wreszcie wyjaśnić tytuł niniejszego omówienia. Otóż, jak pisze polski profesor:

Zdaję sobie sprawę, że (...) słowo „Defamularyzatorzy” brzmi na gruncie polszczyzny raczej obco i niezwykajnie. Dlatego przez jakiś czas na własny użytek posługiwałem się innym tytułem, który brzmiał „Zawodowi swoi”. Miał to być przewrotny rewers znanego określenia Michaela H. Agara (...). „Professional stranger” na opak uwydatniał – w moim pojęciu – nie tyle obcość, co dążenie do stania się jednym z tych, których się bada: zarówno w terenie (badacz jako członek badanej grupy), jak i poza nim (autoetnografia). Doszedłem jednak do wniosku, że „Zawodowi swoi”, akcentując przynależność do badanej kultury, zamazują jednocześnie konieczność zdystansowania się (s. 315).

Taką książkę jak *Defamularyzatorzy* mógł napisać tylko badacz dojrzały, mający za sobą wiele lat praktykowania (w) antropologii¹⁰. To doświadczenie wiadać w jego mądrym studium, które, jestem o tym głęboko przekonany, wejdzie do kanonu prac studiów kulturowych.

⁹ R. Firth, *Anthropology in Fiction: An Image of Fieldwork*, „Royal Anthropological Institute News” 1984, no. 64.

¹⁰ To zresztą jest niezmiernie interesujące zagadnienie – jak „późne dzieła” antropologów mają się do ich dzieł pierwszych, wczesnych? Znakomitą książką „dojrzałego” antropologa jest choćby praca Wojciecha J. Burszty *Preteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.